Nr. 39 Poznań, dnia 28 września 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Wypisy uczniowskie.

Na zasadzie § 124 ustawy przemysłowej otrzymali dnia 15 września b. r. świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

1. Franciszek Świtalski, składacz z Drukarni S. Buszczyńskiego w Toruniu.
2. Kazimierz Rutkowski, składacz z Zakładów Graficznych B. Szczuki w Wąbrzeźnie.
3. Paweł Kannenberg, składacz z Drukarni i Księgarni Polskiej w Sępolnie.
4. Wiktor Rotecki, składacz z drukarni „Dziennika Gdyńskiego" właśc. B. Kiełbratowski w Gdyni.
5. Gerhard Dolewski, przedrukarz litograficzny z Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.
6. Edward Miemczyk, składacz-drukarz z drukarni Franciszka Miemczyka w Chełmży.
7. Jan Lewandowski, litograf-maszynista z Toruńskiego Zakładu Chromolitograficznego i Drukarni E. Stefanowicz w Toruniu.
8. Edmund Cetkowski, składacz z Zakładów Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.
9. Zygmunt Krauze, drukarz-maszynista z drukarni Władysława Kulerskiego w Grudziądzu.

Komunikaty

Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie

Wypisy uczniów

Na zasadzie orzeczenia Komisji Kwalifikac. przy Stowarzyszeniu Zakładów Graficznych w Warszawie z dnia 10 września 1932 roku, otrzymali świadectwa ukończenia nauki w przemyśle drukarskim:

1) Bobiński Zdzisław (składacz), 2) Ciarski Ignacy (składacz), 3) Gembura Wacław (składacz), 4) Grudzień Stanisław (składacz), 5) Kotoński Jerzy Bogusław (składacz), 6) Kowalski Ryszard (składacz), 7) Kubicki Eugenjusz (składacz), 8) Kulczyński Zbigniew (składacz), 9) Orlik Józef (składacz), 10) Piętowski Stefan (składacz), 11) Skwarczyński Stanisław (maszynista), 12) Stec Henryk (składacz), 13) Suchecki Franciszek (składacz), 14) Szlecer Bogumił (maszynista), 15) Tymiński Kazimierz (składacz), 16) Witkowski Stanisław (maszynista), 17) Wójcik Edward (składacz), 18) Zadrożny Jan (składacz), 19) Zajbt Piotr (składacz), 20) Zalewski Władysław (składacz).

Przypominamy o obowiązku zapłacenia zaległych składek!

„Paramat" — nowy system druku stereotypijnego

Od trzech lat zaprowadzono w angielskim przemyśle graficznym z zadowalającym w zupełności rezultatem nowy system druku stereotypijnego, tak zwaną metodą „P a r a m a t", która jest wynalazkiem i zarazem opatentowaną wyłączną własnością firmy „Paramat" Ltd w Londynie. Jest to nowy system druku z podkładu względnie formy gumowej, który jednakże pod wielu względami różni się od dotychczas znanej i w grafice rozpowszechnionej metody.

Wykonanie matryc oraz wytłaczanych gumowych płyt drukowych jest nadzwyczaj łatwe i z pracą tą można się zapoznać na podstawie drukowanego sposobu użycia. Przy zaprowadzeniu wskazanej nowej metody na stałe, zaleca się jako daleko praktyczniejsze i korzystniejsze, skoro fachowiec wyzyskać może krótkie przeszkolenie bezpośrednio w danym londyńskim zakładzie, eksploatującym swoją metodę i udzielającym indywidualnych osobistych licencyj. Zaznaczyć wypada, że chociaż jak na wstępie wspomnieliśmy, metoda „Paramat" znana jest w Anglji od trzech lat, dotychczas ani w Niemczech, ni w innym kraju europejskim nie wykluczając Polski, licencji tej nie wykorzystano i nowy sposób drukowania z gumowych płyt stereotypijnych, jest nieznany, mimo, że zasługuje na bliższe z nim się zapoznanie.

W jednym z ostatnich numerów „Klimsch-Anzeiger" znajdujemy następujące ciekawe szczegóły, które czytelników naszych oraz fachowców niewątpliwie zainteresują: „Paramat" płyty gumowe są pewnego rodzaju doskonałym surogatem zastępującym stereotypie, klisze galwanizowane lub trawionki cynkowe. Do drukowania z tychże płyt zastosować można każdego rodzaju farbę drukarską, ponieważ użytą jest tu guma o specjalnem zestawieniu składników, na którą oleje oraz znane inne domieszki do farb drukarskich, nie wywierają absolutnie żadnego ujemnego wpływu. Wiadomem jest, że kwasy zawarte w olejach oraz innych składnikach farb oddziałują na zwykłą gumę rozkładająco a tego rodzaju obawy przy omawianej metodzie są całkowicie wykluczone.

Płyty „Paramat" są płaskie i w zupełności równomierne, to też przyrząd przy ich zastosowaniu jest jedynie potrzebny dla wyrównania nieznacznych tylko uchybień, rzadko rzekomo zachodzących w płytach oryginalnych. Innemi słowy, beznaganne płyty oryginalne zapewniają uzyskanie dobrych pod każdym względem „Paramat"-stereotypów, nie wymagających następnie prawie żadnego przyrządu. Oszczędność w zużyciu farby wynosić ma ponad 33⅓ % co polega na tem, że drukowanie dokonuje się niemal

bez żadnego tłoku, pozatem płyty nie wtłaczają się w gumowe wałki kryjące, nie niszczą ich zatem jak to praktyka wykazuje przy wszystkich innych formach oraz kliszach metalowych. Wałki w tym wypadku przechodzą ponad elastyczną powierzchnię, co przyczynia się nietylko do znacznego przedłużenia wartości użytkowej wałków kryjących, lecz w wydatnej mierze zmniejsza stopień zużycia maszyn.

Z dalszych wreszcie zalet na uwagę zasługuje zupełna niemal niezniszczalność płyt i ogromna odporność ich na ścieranie. Nakład jaki wytrzymać zdolnym jest jeden garnitur płyt zależy przedewszystkiem od rodzaju i sposobu przeprowadzenia druku. Udowodnionem zostało w praktyce, wedle twierdzeń firmy „Paramat", że z jednego garnituru płyt bez głębszego uszczerbku wydrukowano nakład 1 800 000 egzemplarzy na szorstkim papierze torebkowym.

Stereotypijne płyty „Paramat" zastosować można z równym efektem i skutkiem do druku w maszynach dociskowych, tyglach, w płaskodruku i maszynach pospiesznych oraz do druku rotacyjnego. Do druków kilkubarwnych stosuje się tylko inny rodzaj płyt więcej jeszcze odpornych i zapewniających pasowość, po sobie następujących barw.

W reasumcji wywodów powyższych, korzyści i walory nowego systemu druku stereotypijnego z gumowych płyt „Paramat" byłyby następujące: 1) Płyty w praktyce zastosować można do każdego typu maszyny drukarskiej dla druku wypukłego. 2) Płytami temi drukować można na wszystkich materjałach nie wykluczając tkanin o szorstkiej i nierównej powierzchni. 3) Oszczędność farby wynosi 30—40 procent w porównaniu ze zwykłemi sposobami drukowania. 4) Przyrząd staje się nieomal zbyteczny. 5) Przedłużona wartość użytkowa wałków kryjących. 6) Nieznaczny stopień zużywania się maszyn, zatem przedłużenie ich użytkowości.

Ocena ta brzmi bardzo pochlebnie i zachęcająco, jedna w tem wszystkiem jednakże ukrywa się wada a mianowicie jednostronność opinji, wydana głównie przez wynalazcę, z tem trzeba się liczyć narazie i na fakt ten uważamy za obowiązek zwrócić uwagę. Nie ulega wszakże wątpliwości, że wobec tak wysokich walorów, metoda „Paramat" wypróbowaną będzie niebawem poza Anglją także na innych terenach w przemyśle graficznym i wówczas dopiero ocenić będzie można istotną jej wartość w praktyce metod drukarskich. Może znajdzie się również przedsiębiorstwo w Polsce, które z metodą tą bliżej się zapozna i wypróbuje jej walory.

Bałaganik drukarski

Do licznych wizyt odbywających się w biurach drukarń, które są dziś tak modne w gonitwie za ofertami, niewątpliwie najwięcej emocjujące są wizyty inspektorów pracy. Nazajutrz po takiej wizycie rozpoczyna się zwykle ruch w drukarni. Lisztwy, spluwaczki, malarnia, elektroluksy i inne aksesorja wykradają się z za kulis na arenę życia. Są jednak szczęśliwe czy nieszczęśliwe świątynie sztuki, których chroni przed wszelkiemi temi koniecznościami, niewidzialny dla zwykłych śmiertelników „prawowid" z drugiem obliczem. Aby zrozumieć rzecz jasno, udzielamy głosu pracownikowi drukarskiemu p. Teodorowi Wojciechowskiemu z Inowrocławia, który tak opisuje stosunki w drukarni „Ognisko", należącej do Związku Nauczycielstwa Polskiego":

„Ja Teodor Wojciechowski, zecer z zawodu, przepracowałem w Drukarni Związku Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko" w Inowrocławiu przez przeciąg 10 dni, przyczem będąc w nadzwyczaj ciężkiem położeniu materjalnem, zgodziłem się na propozycję zarządu wyżej wymienionej drukarni na p ł a c ę t y g o d n i o w ą 25,— zł. Pomimo, że ustawa postanawia 46-cio godzinny tydzień pracy, zniewalano mnie do pracy w nadgodzinach b e z w y n a g r o d z e n i a. W okresie owych 10 dni, przepracowałem o k o ł o 7 0 nadgodzin. Stwierdzam, że zarząd wyżej wym. drukarni zmuszał mnie również do p r a c y w n i e d z i e l ę, w którą przepracowałem 12 godzin, otrzymując jako wynagrodzenie za to k w o t ę zł 4,—. Pracujący w tym zakładzie uczniowie drukarscy m a j ą o b o w i ą z e k p r a c y w n i e d z i e l ę, za którą otrzymują tylko 80 gr (za dobę).

Na kilkakrotną moją prośbę o zapłacenie mi wynagrodzenia za przepracowane nadgodziny, kierownik drukarni oświadczył, iż nadgodzin nie wynagradza, zaznaczając równocześnie, iż dochodzeń moich o wynagrodzenie za nadgodziny dochodzić mogę na drodze sądowej.

Pozatem stwierdzam, że zarząd drukarni nie ubezpieczył mnie w Kasie Chorych, Ubezpieczalni Krajowej i Fund. Bezrobocia, pozbawiając mnie w ten sposób przysługujących mi praw do korzystania ze świadczeń socjalnych.

Czując się pokrzywdzonym, zgłosiłem się do p. inspektora pracy w Inowrocławiu z prośbą o interwencję. Inspektor pracy oświadczył mi, że praw moich mam dochodzić na drodze sądowej, zaznaczając, że w tych sprawach nie posiada kompetencji prawnych.

O ile mi wiadomo, inspektor pracy w drukarni „Ognisko" interwenjował w sprawie nadgodzin przepracowanych przez pracowników i uczni, lecz interwencja jego nie odniosła żadnego skutku, bo jak osobiście stwierdziłem, pracownicy i nadal pracują po 12—13 godzin a nawet więcej na dobę.

(—) T e o d o r W o j c i e c h o w s k i.

Inowrocław, 1 września 1932 r.

Do powyższego otrzymujemy z kół drukarskich miasta Inowrocławia następujące uwagi:

Podany powyżej przez nas opis stosunków, panujących w drukarni „Ognisko" w Inowrocławiu, urąga wszelkim przepisom obowiązujących ustaw.

Co na to p. Inspektor pracy?

Jesteśmy dalecy od chęci przejaskrawienia faktów, nie możemy jednak nie stwierdzić, że Inspektor pracy w Inowrocławiu nie o wszystkiem jest poinformowany. Znany jest nam bowiem następujący wypadek.

W czasie częstych lustracyj drukarni „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu p. Inspektor pracy z bardzo wymownym rygorem stwierdził brak jednej spluwaczki (!), dalej p. Inspektor zauważył, że rura w piecu była niedość umocniona (!), zganił brak napisu o obowiązku mycia rąk, o przechowywaniu garderoby, brak specjalnego kurka przy umywalni dla pracowników przy stereotypji, stwierdzał nawet książkę wypłat i dochodził, czy nie pracuje się w nadgodzinach i t. p.

Te mimowolne braki i usterki, które p. Inespektor stwierdził, Zarząd drukarni „Dziennika Kujawskiego" natychmiast usunął. A jaki skutek odniosła interwencja p. Inspektora w drukarni „Związku Nauczycielstwa Polskiego" w Inowrocławiu? Z e c e r z y i u c z n i o w i e p r a c u j ą t a m w n i e d z i e l ę

po 10 i więcej godzin, a wynagrodzeni są w sposób ubliżający postanowieniom i normom prawnym!

Wobec takiego stanu rzeczy zapytać się należy, czy drukarnie, przestrzegające przepisy prawne i ustawowe warunki pracy i płacy, płacące wszelkie podatki i świadczenia socjalne, są w możności współzawodniczyć z tego rodzaju nieuczciwemi Zakładami drukarskiemi? Samo przez się rozumie, iż zakład, który takimi sposobami wyzyskuje pracowników i nie respektuje obowiązujących zakłady drukarskie ustaw, w bardzo wysokim stopniu ułatwia sobie zdobywanie klienteli, gdyż jego kalkulacja cen za wykonanie druków nie opiera się na tych podstawowych, na jakich opierać się musi Zakład, nie uchylający się od żadnych nałożonych nań ciężarów.

Jeśli się zważy, że drukarnia „Związku Nauczycielstwa Polskiego" w Inowrocławiu jest przedsiębiorstwem cieszącym się daleko idącemi prerogatywami czynników prorządowych, to postępowanie takiego zakładu wzbudza dziwne domysły.

P. Inspektor pracy napotyka, zdaje się na bardzo wielkie trudności przy lustracji zakładów drukarskich, które cieszą się względami, „miarodajnych" w obecnych warunkach czynników. Tak być nie powinno. Do respektowania ustaw państwowych zobowiązani są wszyscy obywatele.

Doraźna pomoc zawodowa dla młodych bezrobotnych drukarzy

Od dwu przeszło lat liczba bezrobotnych w zawodzie graficznym w Berlinie utrzymuje się ponad 5 000, a pośród tych przeważający odsetek stanowią pomocnicy młodzi, którzy po ukończeniu praktyki zawodowej ustąpić musieli miejsca bądźto starszym lub nowoprzyjmowanym uczniom. Od wielu miesięcy, a niektórzy z nich przeszło dwa lata wyczekują bezskutecznie na posadę względnie zajęcie zawodowe. Zachodzi przeto obawa, że pewna część młodych adeptów sztuki drukarskiej pod wpływem długotrwałego bezrobocia stanie się analfabetami zawodowymi, zapomną bowiem tego, czego się w czterech latach uczniowskich nauczyli, a do dalszego dokształcania praktycznego pomimo, że mają wiele wolnego czasu, niema sposobności. Ważnem zagadnieniem tem zajął się związek drukarzy łącznie ze związkiem właścicieli zakładów graficznych i zawarto umowę z największym w stolicy Niemiec zakładem graficznym Ullsteina, w którym firma ta zorganizowała bezpłatne tak zwane „Ullsteinowskie kursy dla młodych pomocników graficznych", stawiając do dyspozycji dla dokształcania zawodowego młodych wszelkie działy. Pierwszy taki trzymiesięczny kurs odbył się w kwietniu, maju i czerwcu, wzięło w nim udział przeszło 70 świeżo wyuczonych pomocników - składaczy oraz maszynistów. Koszty przejazdu na miejsce kursu i obiady ponosił związek pomocników drukarskich tak, że kursiści nie mieli żadnych wydatków. Na kurs następny zgłosiła się znacznie większa liczba uczestników. Tak ze strony pracodawców jak pracobiorców stwierdzono duży pożytek z tej doraźnej pomocy zawodowej dla bezrobotnych młodych.

I u nas, zwłaszcza w większych miastach, panują od kilku lat analogiczne stosunki pod względem ujemnego wpływu bezrobocia w zakresie zaniku zdolności i kwalifikacji zawodowej młodych bezrobotnych pomocników tembardziej, że w przeważających wypadkach przy dzisiejszym zastoju,

Płace w przemyśle graficznym w Woj. Poznańskiem ważne od 16 września 1932 r.
(46 godzin tygodniowo)

	w 1 roku po wyuczeniu				w 2 i 3 roku po wyuczeniu				w 4 i 5 roku po wyuczeniu				po 5 roku po wyuczeniu			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Składacz ręczny, maszynista drukarski	1.02	1.53	2.04	46.92	1.32	1 98	2.64	60.72	1.39	2.08	2.78	63.94	1.52	2.28	3.04	69.92
Korektor (+ 5%)	1.07	1.60	2 14	49.22	1.39	2.08	2.78	63.94	1.46	2.19	2.92	67.16	1.60	2.40	3.20	73.60
Oddziałowy, motrampaż (+ 15%)	1.17	1.75	2.34	53.82	1.52	2.28	3.04	69.92	1.60	2 40	3.20	73.60	1.75	2.62	3.50	80.50
Litograf, kamieniodrukarz, chemigraf (+ 15%)	1.17	1.75	2.34	53.82	1.52	2.28	3.04	69.92	1.60	2.40	3.20	73.60	1.75	2.62	3.50	80.50
Składacz maszynowy (+ 20%)	1.22	1.83	2.44	56.12	1.58	2.37	3.16	72.68	1.67	2.50	3.34	76.82	1.82	2.73	3.64	83.72
Maszynista ofsetowy (+ 20%)	1.22	1.83	2.44	56.12	1.58	2.37	3.16	72.68	1.67	2.50	3 34	76.82	1.82	2.73	3.64	83.72
maszynista rotacyjny stereotyperzy (+ 10%)	1.12	1.68	2.24	51.52	1.45	2.17	2.90	66.70	1.53	2.29	3.06	70.38	1.67	2.50	3 34	76.82
Introligator (— 10%)	0.92	1.38	1.84	42.32	1.19	1.78	2.38	54.74	1.25	1.87	2.50	57.50	1.37	2.05	2.74	63.02
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki	0.19	0.28	0.38	8.74	0.29	0.43	0.58	13.34	0.42	0.63	0.84	19.32	0.56	0.84	1.12	25.76
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	0.16	0.24	0.32	7.56	0.18	0.27	0.36	8.28	0.21	0.31	0.42	9.66	0.26	0.39	0.52	11.96

W miastach ponad 100 000 mieszkańców obowiązuje pełna taryfa poznańska; poniżej 100 000 do 50 000 mieszkańców 5% mniej; poniżej 50 000 mieszkańców 10% mniej.

młody adept drukarski wogóle po ukończeniu nauki nie zabiera za dużo na drogę przyszłości wykwalifikowanego pracownika. Może nie byłoby od rzeczy, gdyby interesowane strony sprawę tę wzięły pod głęboką rozwagę, zwłaszcza w miastach, jak Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów, gdzie istnieją poważnych rozmiarów i ekonomicznie silne zakłady graficzne, zdolne do urządzenia kursów dokształcających bez pozoru nawet do zarzutu, że imprezę tego rodzaju traktowałyby jako dla siebie dochodową. Sprawa ta leży w żywotnym interesie podtrzymania obniżającego się poziomu polskiej sztuki graficznej.

Rozmaitości

Przygotowywanie francuskiego cennika robót drukarskich. We Francji po dziś dzień cennik robót drukarskich jeszcze nie istnieje. Każdy... oblicza roboty swoje podług własnych metod. Na skutek ogólnego kryzysu gospodarczego położenie francuskiego przemysłu drukarskiego jest także bardzo niepomyślne; konkurencja nieuczciwa jest na porządku dziennym. Francuscy drukarze w ubiegłych latach nic nie chcieli wiedzieć ani o cenniku robót drukarskich, ani o przyłączeniu się w sprawie systemu obliczania robót drukarskich do Międzynarodowego Biura Właścicieli Drukarń (z siedzibą w Berlinie). Stosunki francuskie w przemyśle drukarskim zmuszają jednak francuskich drukarzy do zmiany taktyki. Na ostatniem Walnem Zebraniu Związku Francuskich Właścicieli Drukarń (z końcem czerwca t. r.) uchwalono przystąpić do robót przygotowawczych celem opracowania francuskiego cennika robót drukarskich. W tym celu dostarczyć ma podstawy Międzynarodowe Biuro w Berlinie, według którego zasad oblicza się roboty drukarskie w różnych przyłączonych do Biura tego krajach. Głównym inicjatorem cennika jest wybitny członek Związku francuskiego Delmas.

Francuska drukarnia państwowa zatrudnia około 1.500 osób. Wartość produkcji wynosi miesięcznie około 7.500.000 franków francuskich, tj. rocznie dziewięćdziesiąt miljonów franków. Drukarnia absorbuje rocznie za 40 miljonów franków papieru i płaci robotnikom i pracownikom umysłowym 32 miljony franków francuskich.

Język francuski na świecie. Liczba ludzi, mówiących po francusku wynosi około 120 miljonów. W Europie jest 50 miljonów ludzi mówiących po francusku: w Francji, Belgji, Luksemburgji, Szwajcarji francuskiej. W Afryce jest 50 miljonów: w kolonjach Francji i Belgji. W Ameryce liczba po francusku mówiących wynosić ma 5 miljonów (zwłaszcza w Kanadzie i na pewnych wyspach Stanów Zjednoczonych), a w Azji (kolonje) 23 miljony.

Płace w belgijskim przemyśle drukarskim. W roku 1931 wynosiła płaca tygodniowa drukarza w Brukseli przeciętnie 302,90 franków belgijskich, a na prowincji 252,65 franków. W roku bieżącym obniżone zostały płace na 297,85 i 243,85 franków.

Niszczenie starych maszyn drukarskich w Niemczech. Umowa w powyższej sprawie między niemieckimi właścicielami drukarń i fabrykantami maszyn drukarskich doprowadziła do dość poważnych rezultatów. Do tego czasu zniszczono całkowicie 250 maszyn, na co ze strony Związku Niemieckich Właścicieli Drukarń i związków okręgowych wypłacono 60.000 marek niemieckich, tj. za każdą maszynę 240 marek. Pomiędzy zniszczonemi maszynami było 204 maszyn pośpiesznych, 26 tyglówek, 4 maszyny wklęsłodrukowe do nakładania arkuszami, 16 maszyn dwuobrotowych. Na rok 1932 i na rok 1933 Związek Niem. Wł. Drukarń przewidział znowu po 10 tysięcy marek na stop starych maszyn.

Liczby z zakładów Ullsteina w Berlinie. Wydawnictwo Ullsteina posiada 89 maszyn rotacyjnych do druku gazetowego, 54 maszyn rotacyjnych do druku ilustracyjnego, 56 pras pośpiesznych do druku płaskiego, 14 maszyn do druku ofsetowego, 5 maszyn do wklęsłodruku i 80 maszyn do składania. Maszyny rotacyjne gazetowe mogą wykonywać co godzinę 1.000.000 sfalcowanych egzemplarzy po 16 stron. Codzienna produkcja maszyn do składania wynosi około 61.000 wierszy. Drukuje się codziennie 9.800.000 arkuszy po 4 stronach, tj. 39.200.000 stron. Zakłady spotrzebowały w roku 1931: 30.000 kilogramów miedzi, 104.000 kg ołowiu i 12.000 kg cynku. W roku 1931 wykonano płyt drukowych dla gazet 805.000 sztuk po 12 kg = 9.660.000 kg = 966 wagonów kolejowych. Wydawnictwo wydaje co miesiąc za portorjum 150.000 marek. W wydawnictwie zatrudnionych jest 9.842 osób.

Z niemieckiego stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych. W roku ubiegłym wymienione stowarzyszenie poza działalnością zespoloną z rozwojem i stanem zastępowanego przemysłu, organizowało wystawy i wykłady naukowo-techniczne z dziedziny grafiki. Wydawany przez stowarzyszenie jako własny organ archiw drukarski „Archiv für Buchgewerbe i Gebrauchsgraphik" oraz inne druki organizacyjne wymagały nakładu 65 000 RM. przy wpływie 40 000 RM. Niedobór w kwocie 25 000 RM. pokryty został z ogólnych dochodów. Ze stowarzyszenia ubyło w 1931 r. 184 członków a przystąpiło tylko 66, co świadczy o kryzysie przeżywanym przez przemysł graficzny w Niemczech. Stowarzyszenie zorganizowało poraz dziesiąty na Targach Lipskich tak zwane „Bugra"-Targi, które jako specjalny pokaz maszyn i nowoczesnych urządzeń techniczno-graficznych, zdobyły wśród fachowców szeroki rozgłos.

Wystawa przemysłu graficznego w Holandji. Z okazji przypadającego 25-letniego jubileuszu związku mistrzów introligatorskich, powstał projekt urządzenia w Holandji w roku 1934 międzynarodowej wystawy przemysłu graficznego ze specjalnym pokazem książki. Projekt ten doznał przychylnego poparcia ze strony tamtejszych władz rządowych, pozatem zarząd międzynarodowej Unji właścicieli zakładów graficznych i wydawniczych polecił krajowemu związkowi holenderskiemu jako swemu członkowi, by podjął prace wstępne około przygotowania wystawy połączonej równocześnie z międzynarodowym kongresem przedstawicieli przemysłu graficznego.

Zgon wybitnego amerykańskiego fachowca. W lipcu t. r. zmarł w mieście Plainfield (w stanie New Jersey) znany fachowiec Linn Boyd Benton w 89-ym roku życia. W amerykańskim przemyśle graficznym zmarły uważany był jako Edison przemysłu graficznego. Jako praktyczny fabrykant w przemyśle odlewania czcionek wynalazł on 20 i więcej maszyn, między innemi maszynę do wycinania stempli (puncynów). Fabryki maszyn do składania linotyp i monotyp mogły w przeszłym wieku maszyny swoje doprowadzić do skutku tylko tym sposobem, że odkupiły od Bentona potrzebne im patenty niektórych maszyn i urządzeń. Benton był bardzo skromny w obejściu.

Wiadomości z firm

Drukarnia Katolicka Sp. Akc. w Poznaniu ogłasza bilans p. 31. 12. 1931 r., wykazujący aktywa 1.215.303,52, pasywa 1.330.635,99 zł.

Upadłość drukarni Fryzego w Warszawie. Firma „Drukarnia rotacyjna S. Fryze", własność wydawcy i redaktora „Kurjera Porannego", Feliksa Ludwika Fryzego, znajdowała się od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym. Na zasadzie układu z wierzycielami, w tych dniach miała być wpłacona pierwsza rata długu wsumie 100 000 zł. Rata ta nie została zapłacona, wobec tego na żądanie wierzycieli sąd okręgowy ogłosił upadłość drukarni i jej właściciela Fryzego. Kuratorem masy upadłościowej wyznaczono adwokata Gronkiewicza. „Kurjer Poranny" wychodzi w dalszym ciągu.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

O Polski Instytut Prasoznawczy

Sprawa powołania do życia Polskiego Instytutu Prasoznawczego ma już swą historję. Habet sua fata...

Sprawy tej początki tkwią jeszcze w dobie przedwojennej. W r. 1911, roku jubileuszu ćwierćtysiąclecia istnienia prasy w Polsce (według ówczesnych i dotychczasowych obliczeń na podstawie informacyj bibljograficznych o niej) wyłonił się projekt stworzenia Archiwum prasy polskiej, jako zbiornicy wydawnictw prasowych oraz literatury, dotyczącej prasy polskiej, tudzież innych materjałów: dokumentów i przyczynków, potrzebnych do badań nad prasą „dni minionych" i dnia bieżącego, a także, jako ośrodka, z którego wychodziłyby i w którym zbiegałyby się inicjatywy i pomysły oraz prace w zakresie tych badań, studjów, zagadnień, związanych z prasą.

Sprawie tej prasa polska poświęciła była wówczas tylko przelotnie, okolicznościowo z okazji swego jubileuszu, uwagę, ograniczając się na umieszczeniu przez niektóre jej organy stołeczne i prowincjonalne paru artykułów na ten temat oraz na temat braków i potrzeb piśmiennictwa polskiego o prasie tudzież nauczania dziennikarstwa. Oprócz niżej podpisanego inicjatywę uczczenia 250-lecia prasy w Polsce rzuconą na parę lat przed tą datą pamiątkową przez śp. F. Ręczyńskiego, poparł przedewszystkiem Stefan Górski, inicjator i kierownik istniejącego we Lwowie przez lat kilka i zajmującego się badaniami w dziedzinie prasy akademickiego kółka dziennikarskiego, z łona którego wyszło kilka projektów i pomysłów w zakresie studjów nad prasą, a m. in. i tłómaczenie dzieła Löbla p. t. „Kultura a prasa".

Następnie sprawę tę wziął gorąco do serca śp. A. Brzostowski, który rozpoczął był nawet niebawem tworzyć pod egidą i w siedzibie warszawskiego Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, jako w jedynym oficjalnym ówczesnym ośrodku życia kulturalno-społecznego sfer pisarskich stołecznych, archiwum wycinków do dziejów dziennikarstwa polskiego i do życiorysów pisarzy polskich.

Pozatem tygodnik „Świat" pod redakcją Stefana Krzywoszewskiego wydał specjalny numer, wypełniony całkowicie długim szeregiem większych i mniejszych przyczynków o prasie w Polsce na minionym szlaku jej ćwierćtysiącolecia.

Wreszcie zjazd dziennikarzy polskich, odbyty w Krakowie, dał wyraz poparcia inicjatywie założenia polskiego Archiwum do dziejów prasy przez wyniesienie odpowiedniej uchwały wraz z uchwałą, wypowiadającą się za wydaniem księgi jubileuszowej prasy polskiej, jako wyniku zbiorowej pracy w dziedzinie badań nad prasą rodzimą...

Sprawę badań nad prasą zamierzało w parę lat później (w r. 1914), gdy uchwały zjazdu dziennikarskiego spoczęły bez rezultatu w aktach komitetu organizacyjnego, — pchnąć na tory realizacji Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie. W r. 1915 zjawił się prospekt projektowanego przez tę instytucję stałego wydawnictwa pod postacią „Rocznika Prasy Polskiej" przy udziale umyślnie wyłonionej komisji redakcyjno-wydawniczej, złożonej z najwybitniejszych naówczas pisarzy, którzy zajmowali się sprawami prasy i sprawy te znali, celem zgromadzenia zarówno materjału informacyjnego o ówczesnej, jak i opracowań o przeszłości, prasy polskiej.

Warunki czasu ówczesnego i zmiany polityczne uniemożliwiły wydanie rocznika z nagromadzonym już doń przez niżej podpisanego, jako redaktora publikacji, materjałem pod postacią opracowań, szkiców, studjów i innych przyczynków o prasie polskiej. Również nie mogło dojść do skutku w Poznaniu podobne wydawnictwo, zaprojektowane przez Cz. Kędzierskiego.

Sprawą badań nad prasą nie przestawano się jednak, mimo czasu wojny, zajmować i interesować. Wobec przemian i przeobrażeń polityczno-społecznych, które powodowały wzmożenie się prasy, jako czynnika życia publicznego, podnoszono niejednokrotnie konieczność zajęcia się badaniami i studjami nad nią oraz zagadnieniami z prasą związanemi wraz z koniecznością przygotowywania nowych kadr dziennikarskich. I powstały nawet — poza prowadzonemi przez czas pewien w Krakowie i w Warszawie różnemi cyklami wykładów i kursów o prasie, — dwa ośrodki nauczania dziennikarstwa i publicystyki w Warszawie: 1. Wydział dziennikarstwa i publicystyki w Szkole Nauk Społecznych i Handlowych (późniejszej Szkole Nauk Politycznych) na czele z Bol. Koskowskim, jako dziekanem, z inicjatywy niżej podpisanego oraz śp. Rogera hr. Łubieńskiego i śp. red .Konrada Olchowicza, tudzież dyrektora tej uczelni dr. E. J. Reymana, a także jednego z inicjatorów i założycieli tejże uczelni p. Tadeusza Tchorzewskiego obecnie w.-prezesa Zarządu Instytutu Społecznego w Warszawie, — z projektowaną już wówczas nadbudową do tego wydziału pod postacią pracowni badań nad prasą, oraz 2. Szkoła Dziennikarstwa i Publicystyki, związana lokalowo i administracyjnie z Wolną Wszechnicą Polską z inicjatywy dr. Ignacego Halpnera — Myślickiego oraz pierwszego jej dyrektora śp. Wincentego Kosiakiewicza, — obecna wyemancypowana z pod opieki WWP — samodzielna od lat kilku Wyższa Szkoła Dziennikarska...

O sprawie stworzenia ośrodka badań i studjów naukowych nad prasą myślano więc już wtedy, — przynajmniej w Szkole Nauk Społecznych i Handlowych. Myślano wówczas również i o utworzeniu osobnego ośrodka badań i studjów nad prasą dla innych celów, a mianowicie jako instytucji badawczo-orjentacyjnej dla potrzeb administracji politycznej. O tym drugim ośrodku myślały wtedy ówczesne władze oku-

pacyjne w Warszawie i udało się im stworzyć pod nazwą naukowego instytutu prasowego („Zeitungswissenschaftliches Institut") instytucję, stanowiącą jeden z działów wydziału prasowego Zarządu Cywilnego General-Gubernatorstwa Warszawskiego z inicjatywy i pod kierunkiem ówczesnego dyrektora tego wydziału, red. dr. Marcina Mohra, jednego z niemieckich pionierów badań naukowych nad prasą, późniejszego (po wojnie) założyciela i pierwszego dyrektora Niemieckiego Instytutu Prasoznawczego w Berlinie.

W Warszawie więc stworzyli sobie Niemcy, jako okupanci ziem polskich, pierwszy swój instytut prasoznawczy na potrzeby władz administracyjnych do badań i studjów nad prasą polską... Próbował tutaj śp. Mohr pierwszych w zakresie tym kroków i poczynań badawczych nad prasą, by później doświadczenia zdobyte w Polsce i wiadomości o prasie w Polsce wykorzystywać niezawodnie jako wskazówki przy urządzaniu i prowadzeniu instytutu berlińskiego oraz dzielić się temi doświadczeniami z twórcami innych instytutów prasoznawczych, istniejących obecnie w Niemczech, a służących raz po raz z biegiem lat w innych krajach za wzory dla odpowiednio do potrzeb lokalnych organizowanych ośrodków badań naukowych nad prasą oraz nad zagadnieniami z nią związanemi i ośrodków już dawniej prowadzonych tam studjów dziennikarskich.

Sprawy, związane z koniecznością założenia Polskiego Instytutu Prasoznawczego, stały się u nas aktualne zwłaszcza od r. 1928. Na pierwszym międzynarodowym kongresie naukowców prasowych (których nazywają pozatem prasologami i prasoznawcami), który odbył się w czasie międzynarodowej wystawy prasy („Pressa") w Kolonji n. R., — wyłonił się projekt utworzenia międzynarodowej federacji naukowych instytutów prasowych oraz członków tych instytucyj — badaczów prasy i zagadnień z nią związanych. Termin utworzenia rzeczonej federacji międzynarodowej kongres odroczył na lat kilka (od lat 3 do 5-ciu), by umożliwić przez ten czas powołanie do życia ośrodków badań nad prasą w tych krajach, w których ich jeszcze niema.

I powstały od r. 1928 poza Niemcami, gdzie istnieje już kilka instytutów prasoznawczych, w oparciu bądź o uniwersytety (o co zabiegać musiano przez lat szereg, zanim prasa uzyskała prawo obywatelstwa w licznej rodzinie nauk), bądź też o instytucje naukowe o charakterze bardziej specjalnym, j. np. o szkoły nauk politycznych, handlowych i in., bądź wreszcie jako samodzielne stacje naukowe o różnej rozpiętości kręgów badania, — przy pewnem, lecz żywem poparciu sfer wydawców prasowych tudzież organizacyj dziennikarskich (po zwalczeniu istniejących w tych sferach pewnych uprzedzeń), — również w innych krajach różne ośrodki i pracownie w zakresie studjów nad prasą, bądź niezależnie od uczelni dziennikarskich, bądź też w pewnym z niemi związku. Tak naprz. przy paryskiej Ecole des Hautes Etudes Sociales istnieje poza Szkołą Dziennikarstwa (Ecole de journalisme) specjalny ośrodek naukowo-prasowy p. n. „Centre d'études journalistiques".

Sprawom tym, omawinaym niejednokrotnie przez niżej podpisanego, a poruszanym celem wywołania dyskusji sfer zainteresowanych, następnie zaś celem urzeczywistnienia wysuwanego już dawniej projektu założenia pracowni badań naukowych nad prasą pod nazwą Polskiego Instytutu Prasoznawczego lub Polskiego Instytutu Wiedzy o prasie, — dało posłuch zaledwie parę osób. Przedewszystkiem zajął się temi sprawami w związku z potrzebami Wyższej Szkoły Dziennikarskiej zmarły w r. ub. jej dyrektor, śp. Ernest Łuniński. Następnie zainteresował się tą dziedziną wielce ruchliwy od lat kilku specjalista - badacz i popularyzator studjów nad prasą i wiedzy o niej mag. Jerzy Gutsche. Pozatem m. in. zwracali na tę dziedzinę uwagę jego dyr. red. Wincenty Trzebiński i red. Jerzy Drobnik.

Śp. Ernest Łuniński wielokrotnie orędował żywo o Polski Instytut Prasoznawczy, podnosząc m. in. konieczność ulżenia zabiegom i staraniom inicjatora projektu instytutu badań nad prasą. Pisał o tem w paru artykułach, opublikowanych m. in. w łódzkim tygodniku „Prawdzie", a nadto wygłosił o konieczności popierania studjów i zadośćuczynienia potrzebom wiedzy o prasie parę referatów na kilku zjazdach prasowych, a m. in. w Polskim Związku Wydawców Dzienników i czasopism na zebraniu inauguracyjnem, które wyniosło było nawet uchwałę, wypowiadającą się za stworzeniem Polskiego Instytutu Prasoznawczego.

Red. Wincenty Trzebiński, następca na stanowisku szefa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej oraz krzewiciel i rzecznik wiedzy o prasie na katedrze prasy w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie, podniósł wymownie znaczenie wiedzy o prasie oraz zobrazował organizację nauki o niej zagranicą w jednem ze swych przemówień inaugurujących rok akademicki w Wyższej Szkole Dziennikarskiej i pisał na ten temat następnie na łamach „Prasy", zwracając uwagę na cele i zadania instytutów prasowych zagranicą i dając wykładnię programu działalności Polskiego Instytutu Prasoznawczego.

Mag. Jerzy Gutsche zabierał niejednokrotnie głos, czy to na łamach tygodnika „Tęczy" w Poznaniu, czy też innych wydawnictw wielkopolskich o sprawach nauki o prasie oraz o konieczności uzupełnienia nowemi pracami dotychczasowej, przygodnej raczej i okolicznościowej literatury o prasie, i o konieczności zorganizowania nowych u nas badań w tej dziedzinie, wskazując w obszerniejszej rozprawce na łamach „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego" w Poznaniu działalność naukową i popularyzacyjną instytutów prasoznawczych dla wiedzy o prasie, a nadto dał wyraz wymowny swego zainteresowania dla sprawy krzewienia wiedzy o prasie przez zabiegi o katedrę dziennikarstwa w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu tudzież o utworzenie tam przez tę uczelnię w porozumieniu z tamtejszym uniwersytetem jednorocznych kursów dziennikarskich.

Red. Jerzy Drobnik podzielał poglądy projektodawcze Polskiego Instytutu Prasoznawczego, dając temu wyraz w paru artykułach na łamach „Kurjera Poznańskiego", a m. in. przy omawianiu zeszytu „Bibljoteki Prasowej Polskiej", zawierającego rzut oka niżej podpisanego na „najnowszą literaturę i naukę o prasie w Polsce" oraz na konieczność stworzenia u nas

ośrodka badań prasoznawczych skoordynowanych i budzenia dla nich zainteresowań pod postacią projektowanego Instytutu Prasoznawczego z całym programem jego działalności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nauka dziennikarstwa i nauka o dziennikarstwie

(Dokończenie z nr. 38).

Przypuszczalnie rok czasu wystarczyłby dla poświęcenia adepta we wszystkie tajniki narodzenia gazety, o ileby kursy teoretyczne były uzupełniane i ilustrowane licznemi pokazami i zwiedzeniami drukarń. Prócz szkół dziennikarstwa średnich byłyby pożądane przy niższych szkołach handlowych wydziały dziennikarskie, kształcące ekspedytorów, kierowników kolporterów i jego organizacji oraz pracowników działu ogłoszeniowego. Brak odpowiednio wyszkolonego właśnie tego personelu jest u nas jedną z ważnych przyczyn słabej poczytności, słabego rozpowszechnienia, ograniczonego zasięgu naszych gazet i tak odczuwanego obecnie zaniku działu ogłoszeniowego. Jak w wojsku są potrzebni wyszkoleni podoficerowie, tak i dziennikarstwo winno mieć szkoły, któreby mu tego rodzaju pracowników dostarczały, u nas przecie narazie przynajmniej, takich szkół jeszcze niema i każde większe przedsiębiorstwo wydawnicze jest zmuszone samo je sobie przygotowywać jak zaś to robi, ile to je kosztuje i z jakim skutkim, o tem lepiej nie mówić.

Zresztą, na razie nie mamy nie tylko niższych technicznych szkół dziennikarstwa, ale nawet i średniej, o jakiej mówiliśmy powyżej, gdyż zadania tak tych dwóch wydziałów dziennikarstwa, jakie posiadaliśmy, jak i tej Wyższej Szkoły Dziennikarstwa, jaką posiadamy (kursa poznańskie zdaje się też zamierzają iść tą drogą) są nieco szersze. Zadaniem ich jest całkowite wykształcenie dziennikarza. Innemi słowy, przyjmując w poczet swoich uczniów młodych ludzi z wykształceniem średniem, taka szkoła daje im nie tylko znajomość techniki dziennikarskiej, lecz i wiadomości z tych nauk, jakie są dziennikarzowi potrzebne, a wykładanych w uniwersytetach bądź na wydziale prawnym, bądź humanistycznym, czyli nie uzupełnia wykształcenia człowieka z wykształceniem wyższem przez udzielenie mu wiadomości fachowych, lecz przygotowuje i wychowuje dziennikarza, czyli fachowca, zamierzającego poświęcić dziennikarstwu całe życie i żyjącego z dziennikarstwa.

Szkoła tego rodzaju różni się zasadniczo od typu, o jakim mówiliśmy powyżej. Przedewszystkiem potrzebuje ona na wykształcenie adepta nie roku, lub półrocza, lecz nie wiele mniej, niż nauka prawa, lub literatury, bo trzy lata. Po drugie typ ten przeczy teorji, która głosi, że dziennikarstwa nie należy traktować jako zajęcia dożywotniego, że jest ono najwyższą szkołą inteligencji, stopniem do wszelkich najwpływowszych stanowisk rządowych, społecznych i towarzyskich, że nawet ludzie zawodów specjalnych, jak lekarze, technicy i t. d. wiele zyskują przeszedłszy przez dziennikarstwo, ale zawodem stałym być ono nie powinno. Teorja ta obecnie zwłaszcza od czasu, gdy liczba dzienników i ich kapitały wzrosła nie wytrzymuje już krytyki, zwłaszcza że znajdują się już aspiranci, którzy chcą poświęcić swe życie dziennikarstwu i niczemu poza niem, ale w każdym razie ze staremi i zadawnionemi przesądami liczyć się trzeba. To też, być może, byłoby pożądanem obok szkół, przygotowujących dziennikarzy, lub nawet w tych samych szkołach, jako oddziały, należałoby zakładać szkoły dla ludzi z wykształceniem wyższem, pragnących dla jakichś powodów poznać arkana tego fachu szkoły specjalnego typu, któreby mogły nosić nazwę szkół dziennikarskiej techniki.

Wszystko, o czem mówiliśmy powyżej wchodzi w zakres nauki dziennikarstwa, mającej za zadanie kształcenie zawodowych dziennikarzy, a którą odróżniać należy od nauki o dziennikarstwie. Kształcenie dziennikarza wymaga między innemi poświęcenia go szczegółowego w historję i filozofję dziennikarstwa. Dziennikarstwo, jako specjalnej nauki, siostry rodzonej historji, socjologji, dziejów myśli politycznej, wyświetlającej takie zagadnienia, jak tajniki wpływu prasy na społeczeństwa, granice tego wpływu, prawa, rządzące powodzeniem gazety i sprawiające, że bez niewidocznego pozornie powodu, organ kierujący opinją dziesięciolecia, traci naraz wpływy i poczytność, upada, i zanika.

Tak rozumiana nauka o prasie jest w jednakowej mierze potrzebna dziennikarzowi, jak i działaczowi politycznemu i społecznemu, urzędnikowi, zwłaszcza wyższemu, kupcowi i przemysłowcowi o szerszych widnokręgach i tendencjach, który niekoniecznie zamierza poświęcić się dziennikarstwu. Obok encyklopedji prawa, socjologji, historji i literatury nauka o prasie winna zająć miejsce we wszystkich uniwersytetach i wyższych uczelniach, jako przedmiot, uzupełniający wykształcenie. Wykłady te nie mogą uważać za swoje zadanie, jak nauczyć słuchaczy pisać artykuły lub prowadzić dziennik, dawać mu wiadomości techniczne, lecz winny mu dać dokładne pojęcie o roli, jaką gra gazeta w społeczeństwach współczesnych, i czego potrzebuje dla swego rozwoju i należytego pełnienia zadania. Tego rodzaju katedry prasoznawstwa winny powstać bądź na prawnych, bądź na humanistycznych wydziałach uniwersytetu, bądź jako wspólne na wydziałach prawnym i humanistycznym. Są one w równej mierze, albo i w wyższej potrzebne, jak i zawodowe szkoły dziennikarstwa, a przedewszystkiem chociażby po to, by te paręset uczelni dziennikarstwa, jakie już posiadamy, a które krzewią analfabetyzm i ignorancję w zakresie spraw prasowych, zaczęły pełnić należycie swoje zadanie, popularyzując naukę prasoznawstwa, głoszoną z katedr uniwersyteckich.

Tu zaznaczyć jeszcze pozostaje, że stworzenie katedr prasoznawstwa nie wyklucza bynajmniej potrzeby założenia w Polsce, chociażby jednego instytutu prasoznawstwa, z którego w jednakowej mierze będą korzystać i który jednakowo jest potrzebny tak dla technicznych szkół dzienikarstwa, jak i katedr prasoznawstwa, zbierając, konserwując i opracowywując materjały potrzebne i jednym, i drugim. Za cza-

sów niewoli dziennikarstwo i prasa wogóle grały w Polsce taką rolę, jakiej nie grało czasopiśmiennictwo nigdzie może w Europie, zastępując organizację państwową i pełniąc wiele funkcyj, które obecnie na niej leżą. Słuszną by więc i sprawiedliwą rzeczą byłoby, gdyby Państwo dało naszej prasie przynajmniej to, co już ma prasa innych narodów: instytut prasoznawczy, katedry uniwersyteckie, co między innemi dla uzdrowienia naszej prasy mogłoby mieć znaczenie ogromne.

Wacław Ciechowski.

Odbitki, nadbitki i przedruki w Urzędowym Wykazie druków za pierwsze półrocze 1932 r.

(Dokończenie z nr. 38).

Wydawnictwa zaliczone tutaj do działu humanistyki to przeważnie naukowe, niewielka tylko część to fachowe pisma najczęściej pedagogiczne i oświatowe. Odbitek takich jest 10 z sześciu wydawnictw. Samych wydawnictw pedagogicznych i oświatowych jest 6 z 10 odbitkami; dwa wydawnictwa poświęcone sztukom pięknym z 6 odbitkami; z trzech wydawnictw poświęconych naukom filozoficznym 12 odbitek; z 3 historyczno-literackich 13 odbitek; z 9 wydawnictw historycznych 39 odbitek.

Pozatem z wydawnictwa etnograficznego 4 odbitki, neofilologicznego 1, z 6 wydawnictw ogólno - humanistycznych zarejestrowano 24 odbitki. Brak jest całego szeregu znanych i poważnych czasopism, trudno jednak ustalić czy jest to wynikiem kryzysowych czasów i nieukazywanie się tych pism czy też niedbalstwa ze strony drukarń przy nadsyłaniu odbitek. Brak czaspism filozoficznych takich jak Przegląd Teologiczny (Collectanea Theologica), Psychotechniki, Kwartalnika Filozoficznego, historycznych jak Archeion, Ateneum Wileńskie, Kwartalnik Historyczny, Przegląd Historyczny, Przegląd Historyczno-Wojskowy, Niepodległość, Przewodnik Historyczno-Prawny, Roczniki Historyczne, Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu, Bulletin d'Information des sciences Historiques, Minerwy Polskiej, Slavia Occidentalis, z innych dziedzin humanistyki brak odbitek z takich czasopism jak Polonista, Wiadomości Literackie, Chowanna, Oświata i Wychowanie, Eos, Lud Słowiański i wielu innych.

Czasopism prawniczych ekonomicznych i społecznych jest 29 z 63 odbitkami, z tego jeden dziennik z jedną odbitką (Biuletyn Giełdowy PAT) dwa tygodniki z 4 odbitkami, dwa dwutygodniki z 10 odbitkami (Wiadomości Statystyczne 6, Samorząd Miejski 4), z 11 miesięczników 16 odbitek; z 2 dwumiesięczników po jednej odbitce; z 6 kwartalników 24 odbitki (Kwart. Statyst. 14, Statystyka Pracy 6), z dwu roczników trzy odbitki, z 1 wydawnictwa o nieoznaczonej perjodyczności 1 odbitka i z dwu wydawnictw jednorazowych dwie odbitki.

Pod względem specjalności to czasopism ogólnych jest 5 z 5 odbitkami; prawniczych trzy z czterema odbitkami, ekonomicznych 4 z czterema odbitkami, statystycznych cztery z 27 odbitkami i społecznych siedem z 9 odbitkami i 6 wydawnictw samorządowych z 14 odbitkami. Stosunkowo niską ilość odbitek tego działu ratują wydawnictwa statystyczne np. z Kwartalnika Statystycznego 14 odbitek, Wiadomości Statystycznych i Statystyki Pracy po 6. Tylko trzy odbitki z całego działu w chwili rejestrowania nie znajdowały się w zbiorach Bibljoteki Narodowej.

Niewielka jest liczba czasopism i wydawnictw przyrodniczo - matematycznych z których odbitki zarejestrowane były w wykazie. 112 odbitek wydano z 20 wydawnictw. Z pośród tych wydawnictw jest pięć miesięczników z 41 odbitkami, 7 kwartalników z 21 odbitkami, 5 roczników z 30 odbitkami, trzy wydawnictwa o nieokreślonej, lecz rzadkiej perjodyczności z 19 odbitkami. Z pięciu wydawnictw przyrodniczych ogólnych zarejestrowano 48 odbitek w tem z Ochrony Przyrody 18, Wydawnictwa Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze 17, Kosmos 9, z Czasopisma Przyrodniczego i „Przyrody i Techniki" po 2 odbitki. Ostatnie pismo ma charakter popularyzacyjny.

Z 6 wydawnictw geograficznych zarejestrowano 13 odbitek. Jedno Czasopismo Geograficzne posiada 5 odbitek, po jednej lub dwu odbitkach pozostałe. Jedno pismo Ziemia — popularyzacyjne.

Z dwu geologicznych roczników pochodzi 5 odbitek. Z Rocznika Pol. Tow. Geologicznego 4 i ze Sprawozdania Państw. Inst. Geol. 1.

Pozatem z Polskiego Pisma Entomologicznego jedna odbitka, z Roczników Chemji 34 odbitek (większość ich można poczytywać za nadbitki). Ze „Służby Nauce" jedna odbitka.

Z czterech wydawnictw matematyczno-fizycznych pochodzi 9 odbitek.

Brak odbitek z takich wydawnictw jak „Wszechświat", nie notowano odbitek z wydawnictw zoologicznych, botanicznych, geofizycznych, fizycznych itp.

Z działu techniki zarejestrowano 68 odbitek z 21 wydawnictw. Dwa tygodniki po jednej odbitce, cztery dwutygodniki z 18 odbitkami, 11 miesięczników z 43 odbitkami, 1 dwumiesięcznik z dwoma odbitkami, jedna odbitka z kwartalnika, dwie z wydawnictwo nieustalonej perjodyczności.

Z ogólnej liczby 21 wydawnictw technicznych istnieje 5 wydawnictw ogólnych z tyluż odbitkami, z 5 budowlanych pochodzi 15 odbitek w tem 14 z miesięczników, 8 z „Cementu" 4 „Przeglądu Budowlanego", po jednej z „Betonu", „Domu, Osiedla i Mieszkania" i „Osiedla i Letniska". Z 4 pism wojskowych pochodzi 6 odbitek, po dwie z „Bellony" i „Przeglądu Wojskowo-Technicznego", po jednej z „Przeglądu Piechoty" i „Przeglądu Wojskowego" Prócz tego z różnych specjalności technicznych pochodzi 42 odbitki z tego Przegląd Elektrotechniczny dostarcza 15 odbitek, Gaz i Woda 13, Przegląd Organizacji 7, Inżynier Kolejowy 4, pozostałe 3 wydawnictwa po jednej odbitce.

Brak odbitek z wielu znanych czasopism np. z wojskowych brak Przeglądu Artyleryjskiego, Przeglądu Intendenckiego, Przeglądu Kawaleryjskiego, Przeglądu Lotniczego, Przeglądu Mor-

skiego, Przeglądu Techniczno - Artyleryjskiego i in.

Czasopiśmiennictwu medycznemu należy się szczególna uwaga, raz dlatego, że na podstawie zewnętrznych obserwacyj przedstawia ono obraz zorganizowanej całości, gdy zaś idzie o sprawę odbitek to właśnie wśród medyków odbitki są otoczone szczególną pieczą, a niemałą w tem zasługę mają bibljoteki medyczne, a w szczególności Bibljoteka Centrum Wyszkolenia Sanitarnego, która nietylko o odbitki skwapliwie zabiega, ale co ważniejsza umieszcza opisy bibljograficzne we własnym drukowanym katalogu.

Również Urzędowy Wykaz Druków umieścił w ciągu omawianego półrocza 234 odbitki z 34 wydawnictw medycznych. Z tego 62 odbitki pochodzą z 2 tygodników, (Polskiej Gazety Lekarskiej 34, Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego 28). 77 odbitek pochodzi z 4 dwutygodników (Lekarza Wojskowego 22, Medycyny 33, Nowin Lekarskich 15 i Wiadomości Kas Chorych 7. Z 13 miesięczników pochodzi 37 odbitek w tem z Medycyny praktycznej 15, Przeglądu Dentystycznego 5, Zdrowia 4, z pozostałych po dwie lub jednej odbitce. Z 5 dwumiesięczników zarejestrowano 18 odbitek w tem z Pedjatrji Polskiej 6, z Pamiętnika Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego 5, z Gruźlicy 4, z Polskiego Przeglądu Chirurgicznego 2 i Ginekologji Polskiej 1. Z 8 kwartalników zarejestrowano 23 odbitek w tem z Archiwum Historji i Filozofji Medycyny oraz Historji Nauk Przyrodniczych 12 odbitek, z pozostałych kwartalników po jednej lub dwie odbitki. Z dwu roczników pochodzi 17 odbitek w tem 14 z Przeglądu Antropologicznego i 3 z Rocznika Psychjatrycznego. Nie rejestrowano odbitek z wydawnictw okolicznościowych ani też z wydawnictw o nieoznaczonej perjodyczności, co można uważać za objaw dodatni, jeśliby na podstawie tego dało się przypuścić, że wydawnictwa takie nie ukazywały się.

Co do specjalności to tygodniki i dwutygodniki obejmują zakresem zainteresowań zagadnienie ogólno-lekarskie, ponadto są ogólno lekarskie 4 miesięczniki i jeden dwumiesięcznik; z wydawnictw tych pochodzi 163 odbitek; z 4 wydawnictw społeczno - lekarskich jest 8 odbitek z tego ze „Zdrowia" 4 z innych po dwie albo jednej. Z 16 czasopism lekarskich różnych specjalności jest 56 odbitek z tego Archiwum Historji i Filozofji Medycyny 12, Przeglądu Antropologicznego 14, dwumiesięczników Pedjatrji 6 i Gruźlicy 4, Rocznika Psychjatrycznego 3. Z pozostałych wydawnictw po jednej — dwie odbitki.

Z dwu czasopism dentystycznych zanotowano 6 odbitek, a z jednego pisma farmaceutycznego jedną odbitkę. Z wydawnictw weterynaryjnych nie rejestrowano odbitek. Również jedna odbitka z pośród paru pism farmaceutycznych świadczy o brakach związanych z dostarczaniem druków obowiązkowych.

Nie notowano odbitek z Archiwum Higjeny, Biologji Lekarskiej, Chirurgji Klinicznej, Chirurgia Clinica Polonica, Chirurgji Narządów Ruchu, Lekarza Kolejowego, Nowin Społeczno-Lekarskich, Nowin Psychjatrycznych, Nowotworów, Polskiej Stomatologji, Przeglądu Sportowo-Lekarskiego, Przeglądu Trachomatologji i Okulistyki Społecznej, Zagadnienia Rasy i in. 145 opisów bibljograficznych dokonano bez autopsji. Ponieważ zarejestrowano ogółem 234 druków, wpłynęło więc do Bibljoteki Narodowej najwyżej 89 druków z 19 czasopism.

Jak już wspomniano, w Urzędowym Wykazie Druków figuruje 234 odbitek z 34 czasopism. Tymczasem wydawnictw lekarskich można doliczyć się niemal drugie tyle. Gdyby jednak przypuścić, że wydawnictw lekarskich jest 50 a z każdego wydawnictwa ukazuje się w ciągu półrocza 10 odbitek powinno podlegać zarejestrowaniu około 500 odbitek z czasopism. Co do ilości wydawanych odbitek z czasopism lekarskich można łatwiej się zorjentować, ponieważ większość czasopism nietylko drukuje odbitki, lecz wyraźnie o tem pisze na drugiej lub trzeciej kolumnie okładki. Pomimo takich niezbitych dowodów drukowania odbitek dochodzi ich do Bibljoteki Narodowej najwyżej 20 procent, chociaż powinny być dostarczane wszystkie. Ale drukarnie uchylają się od dostarczania odbitek jako egzemplarzy obowiązkowych, tłumacząc się, że są to druki prywatne odbijane dla autora w nakładzie 25—50 egzemplarzy. A właśnie z powodu małego nakładu, druk o wiele łatwiej ginie, jeżeli nie zostanie zawczasu bibljograficznie opisany i opis wydrukowany w odpowiednich bibljografjach, co posiada jeszcze i to znaczenie, ponieważ nie prowadzi się u nas bibljografji zawartości czasopism. Tymczasem najbardziej pieczołowicie zbierane odbitki drogą indywidualnych zabiegów nie umożliwią zebrania we właściwym czasie nawet 50 proc. odbitek, jak to widać na przykładzie czasopism lekarskich. Natomiast ustawowo przestrzegany obowiązek dostarczania druków wydaje się jedynem najwłaściwszem pod każdym względem załatwieniem sprawy. Nie wytrzymuje krytyki traktowanie odbitek jako „druków prywatnych", gdyż druk służy do publikowania choćby prywatnej wiadomości, a jeśli idzie o odbitki naukowe, to treść ich nie posiada charakteru tajemniczych prywatnych zwierzeń, lecz publicznej enuncjacji. Nie ma znaczenia ani niski nakład, ani rozsyłka egzemplarzy do znajomych, decyduje o wszystkiem, że jest to publiczna enuncjacja, publikacja naukowa. Gdyby jednak to rozumowanie uznać za niesłuszne, to żadną miarą nie można uznać za druki prywatne takie, gdy na druku podany jest zawodowy wydawca lub numer serji wydawniczego zbioru lub cena broszury. Do takiej odbitki nie da się zastosować pojęcia „druku prywatnego" i egzemplarz obowiązkowy bezwzględnie się należy. Można jedynie kwestjonować wysokość składanych egzemplarzy. Bo jeżeli należałoby złożyć kilkanaście egzemplarzy odbitek drukowanych w nakładzie 25 egzemplarzy, rzecz jasna, że obowiązek taki jest zbyt uciążliwy. Natomiast, jeżeli ograniczyć tę liczbę do 2—3 egzemplarzy, wtedy bynajmniej dostarczanie nie będzie uciążliwe. Odbitki z wydawnictw naukowych powinny być uwolnione od obowiązku dostarczania egzemplarzy dla władz bezpieczeństwa publicznego, wyjątek stanowią odbitki z tekstem zmienionym lub powiększonym.

Niniejsze rozważanie na podstawie bardzo ograniczonego materjału, obejmującego krótki okres czasu, nie upoważniają do zbyt pochopnych wniosków i uogólnień. To też tylko stałe

i systematyczne kontynuowanie tej pracy, oparte na kontrolowaniu egzemplarza w drodze autopsji, metodycznie zbierane notatki mogą upoważnić do pewniejszych wniosków, gdy obecne zestawienie cyfrowe trzeba uważać za tymczasowe. Za pośpiechem jednak przemawia niepokojący stan rzeczy w zakresie dostarczania odbitek i w związku tem niemożność wyrobienia sobie zdania o stopniu ich rozpowszechnienia. Sprawa jest pilna również i dlatego, że mające się ukazać rozporządzenie przewiduje dostarczanie obowiązkowe zarówno odbitek jak i nadbitek, a prowadzone obliczenia i zestawienia mogą ułatwić sprawdzenie, czy wszystkie wydane odbitki zostały dostarczone do Bibljoteki Narodowej. Ponieważ zaś druki do Bibljoteki tej dostarczone jako obowiązkowe są opisywane bibljograficznie i opisy drukowane w Urzędowym Wykazie Druków, przeto obarczony dostarczaniem druków wydawca, wzamian za to korzysta z reklamy w postaci umieszczenia w bibljografji opisu nadesłanej książki.

Obliczenia niniejsze nie obejmują całego półrocza; brak jeszcze danych z trzech zeszytów, obejmujących okres trzytygodniowy. Przy sprzyjających okolicznościach okres ten zostanie uwzględniony przy statystyce odbitek za okres następny.

Cz. Gutry.

Podręczne archiwum współczesności

Tak nazwaćby po polsku można i należało powstałą w r. ub. w Belgji publikację pod tyt.: „Les Archives Contemporaines". Daje ona dokumentację chronologiczną ilustrowaną najważniejszych wydarzeń doby bieżącej, ze stale aktualnym indeksem-skorowidzem, który załatwia znakomicie wynalezienie informacji o każdej obchodzącej nas, a zadokumentowanej, sprawie.

Powstanie rzeczowej publikacji czyni zadość oddawna już odczuwanej potrzebie szybkiej informacji w zakresie spraw interesujących, zwłaszcza ludzi biorących udział czynny w życiu publicznem, redakcje, biura prasowe i wogóle każdego człowieka inteligentnego, tembardziej o ile potrzebne są informacje o zagadnieniach aktualnych, przeobrażających się niejednokrotnie z dnia na dzień...

Wydawnictwo „Les Archives Contemporaines" pomyślane jest w sposób oryginalny, a zarazem prosty.

Co tydzień ukazuje się kilka kartek formatu foljowego, zawierających wydrukowane w dwie szpalty informacje o najważniejszych wydarzeniach i sprawach oraz zagadnieniach politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych w porządku chronologicznym w taki sam sposób, w jaki są drukowane encyklopedje.

Obok informacyj są podawane niejednokrotnie ilustracje, przedstawiające bądź podobizny osób, bądź widoki, bądź wreszcie wykresy itp.

Pozatem co tydzień wychodzi skorowidz, podający w porządku alfabetycznym wykaz rzeczy umieszczonych na wszystkich do tego czasu wydanych kartkach ze wskazaniem numeru kolejnego kartki, względnie numeru w jaki zaopatrzona jest każda informacja...

Celem utrzymania w porządku wszystkich kartek wydawnictwo dostarcza każdemu prenumeratowi specjalnie skonstruowaną tekę-okładkę, która zmieści w sobie kartki wydane w ciągu lat 5-ciu.

Wobec istotnie wielce praktycznego i pożytecznego zadania, jakie wydawnictwo to może spełniać stale i trwałej wskutek jego wartości, wyznaczona przez nakładców cena prenumeracyjna 90 fr. franc. kwartalnie lub 360 fr. franc. rocznie bez teki, która kosztuje 90 fr. franc. jednorazowo co 5 lat — jest stosunkowo bardzo dostępna.

Korzyści i wygody, jakie wydawnictwo to oddaje już po roku swego istnienia, oceniło zagranicą już wiele osób wybitnych i znanych ze wszystkich sfer społeczeństwa, mnóstwo redakcyj, agencji prasowych, bibljotek, sekretarjatów instytucyj politycznych, społecznych, gospodarczych, zawodowych i kulturalnych. Wydawnictwo to, redagowane w języku francuskim, ma pozatem edycje: niemiecką, angielską i hiszpańską... O edycję polską toczą się już pertraktacje, aczkolwiek wątpliwem jest bardzo, czy w naszych obecnych zwłaszcza warunkach kryzysu wydawniczego i gospodarczego mogłaby liczyć edycja polska na zbyt, ponieważ trudnoby było skalkulować na nie cenę prenumeracyjną tak przystępną, jak cena edycji francuskiej.

Przedstawicielstwo na Rzpltą Polską wydawnictwo to oddało agencji „Informacji prasowej Polskiej" w Warszawie (ul. Bracka 5), gdzie też prenumerować je można oraz otrzymać prospekty, a nawet zapoznać się z całością dotychczas opublikowaną.

Rozmaitości

Nakład 870.000 kalendarzy stał się pastwą pożaru. Codopiero ukończony nowy nakład kalendarzy bloczkowych ze ściankami „Der christliche Hausfreund" na rok 1933 w ilości 870.000 egzemplarzy, stał się pastwą pożaru, który wybuchł w zakładzie wydawniczym w Kassel. Powstałą stratę pokrywa ubezpieczenie, a wydawnictwo drukuje nowy nakład, pracując dniem i nocą.

Gazeta codzienna dla niewidomych ma zacząć wychodzić wkrótce w Ameryce Północnej. Będzie drukowana czcionkami wypukłemi pisma specjalnego, znanego ociemniałym. Gazeta ma mieć charakter informacyjny.

Jak Eskimosi doszli do własnej gazety, opisuje jedno z pism szwedzkich, podając, że twórcą pierwszego czasopisma eskimoskiego p. t. „Lektura" był Lars Moeller, jeden z przewodników wyprawy podbiegunowej, Nordienskióda. Ku podziwowi załogi ekspedycji Moeller musiał czytać, pisać, a nawet rysować. Podziw największy wzbudził, gdy oświadczył, że po powrocie swym do kraju, stanie się dziennikarzem, gdyż wiadomem było, że rodacy jego nie umieją ani pisać, ani czytać. Któż więc będzie czytywał projektowaną gazetę. Ale Moeller wyjaśnił, że i on przecież kiedyś nie umiał czytać, oraz że mniema, a nawet że jest pewien, iż to, czego się on nauczył, nauczą się również i Eskimosi, poczem przyniósł i pokazał Nordeaskiöldowi rysunki, mówiąc:

„Zacznę od tego. Rysunki zainteresują moich rodaków, a moją już rzeczą będzie, wzbudzić wśród nich zainteresowanie do tego, co rysunki przedstawiają. I nauczą się czytać teksty, objaśniające treść rysunków".

I Moeller otrzymał od Nordeaskiölda maszynę drukarską, farbę i papier. I rozpoczął pracę... dziennikarską. Po pewnym czasie wyszedł nr. 1 „Lektury".

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Rozszerzenie zakresu użytkowości cellofanu

Cellofan, jeden z najnowocześniejszych produktów ubocznych papiernictwa z jego wartościami transparentowemi i odpornością na wpływy atmosferyczne, wytwarzany jak wiadomo już także u nas w kraju, znalazł dopiero niedawno szersze zastosowanie w handlu. Materjał ten, lekki, przezroczysty jak szkło, lecz giętki i nieprzepuszczający powietrza, w postaci cienkiego i delikatnego papieru czy folij o różnych barwach, znajduje u nas zastosowanie przedewszystkiem do opakowywania artykułów spożywczych ulegających łatwo zepsuciu, dalej ze względu na zaletę przejrzystości i efektowności używany bywa do wykwintnych opakowań wyrobów cukrowych, cukierniczych a także perfumeryjnych i kosmetycznych. Dodając do tego pewne jeszcze zainteresowanie ze strony introligatorstwa i kartoniarstwa zwłaszcza działu bonbonierkowego, zakres użytkowości cellofanu byłby na tem u nas wyczerpany.

Zagranicą, pod względem stałego rozszerzania wielostronności użytkowej cellofanu przeprowadza się natomiast coraz to dalsze i nowe doświadczenia z podziwu godnym wynikiem. Swego czasu informowaliśmy już obszerniej o niemieckim wynalazku cellofanowania czyli powlekania sposobem natryskowym warstwą naskórka cellofanowego druków i dokumentów, dalej wytwarza się w Niemczech, gdzie powstał specjalny odłam tego rodzaju przemysłu, cellofan wytłaczany oraz wzorzysty o przepięknych motywach, stanowiący nowy materjał surowcowy dla różnych dziedzin przetwórstwa papierniczego.

Nie koniec na tem, bowiem z różnych stron krajów europejskich oraz pozaoceanicznych dochodzą coraz to nowe wiadomości o wzroście użytkowości cellofanu. Otóż jak czytamy w „Prager Presse“, dyrektor państwowej szkoły ogrodniczej w Chrudimie p. Arnold, zastosował tani sposób naświetlania roślin w inspektach i oranżerjach promieniami nadfiołkowemi, składnikami promieni słońca, przez zastosowanie w miejsce szyb szkolnych cellofanu specjalnej grubości. Metoda ta wypróbowaną została już także w Stanach Zjednoczonych i posiada widoki szerokiego zastosowania. Wynik tych doświadczeń okazał się doskonały. Rośliny w inspektach o szybach cellofanowych rozwijają się daleko szybciej i lepiej, niż w inspektach o zwykłych szybach szklanych. Lekkość i ogniotrwałość tego nowego materjału pozwala na lżejszą budowę inspektów, tudzież umożliwia budowę inspektów wędrownych czyli przenośnych, które bez obawy rozbicia szyb, gdyż cellofan jest giętki, przenoszone być mogą z miejsca na miejsce w miarę potrzeby i konieczności.

Cellofan może również znaleźć zastosowanie w lecznictwie, naprzykład, w leżalniach, gdzie chodzi o wystawienie chorych na działanie słonecznych promieni nadfiołkowych. Leżalnie takie, wyposażone w szyby zwykłe, wymagały dotychczas konstrukcji mocnych, przy użyciu zaś cellofanu, mogą być budowane z materjałów lżejszych, zatem tańszych.

O użytkowości cellofanu wprowadzonego w obieg handlowy również pod innemi nazwami jak „pliafan“, „skóra szklana“, „szkło cellofanowe“, „blancofan“ itd., dochodzą ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, wprost fantastyczne wiadomości. Papierowy materjał ten, jako jeden ze składników surowcowych, wykorzystano tam do produkcji artykułów codziennej potrzeby, od czego bowiem postęp techniki, który sprostać winien wymogom rynku, skłaniającym się do artykułów pięknych a tanich. Wytwarza się tam z cellofanu bezpośrednio i pośrednio z przymieszką innych surowców obuwie, kapelusze, artykuły damskie jak paski, wstążki do kapeluszy, kokardy a nawet dla kompletu torebki damskie i rękawiczki damskie. Materjałem podstawowym do tych wyrobów jest tkanina z przędzy wytwarzanej w ten sposób, że pocięty w długie paseczki cellofan owijany bywa o nić z przędzy bawełnianej, stanowiącej rdzeń nowego surowca tkackiego. Wymienione artykuły cellofanowe, przedewszystkiem obuwie i kapelusze są niezmiernie lekkie oraz rzekomo nadzwyczaj trwałe a przytem bodaj co najważniejsze, bardzo tanie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki wyrabiane są całe komplety garniturów damskich cellofanowych, które w roku bieżącym jako najmodniejsze kreacje mody chętnie noszone były w kąpieliskach i uzdrowiskach. O ile chodzi o konfekcję sprzedaż dokonuje się w specjalnych magazynach, branżowych, jednakże drobną galanterję cellofanową, z uwagi na pokrewieństwo z papiernictwem, włączyli w asortyment towarów ubocznej sprzedaży również kupcy-papiernicy, zdobywając w tem nowy artykuł dla ożywienia obrotów kryzysowych.

Złagodzenie kar za posiadanie gdańskich towarów kontyngentowych

Rewizje i kary jakie posypały się na kupiectwo za posiadanie gdańskich towarów kontyngentowych, są jeszcze w świeżej pamięci. Z tej przyczyny, by nie narażać się na ewentualne niemiłe następstwa, organizacje kupców papierników powzięły uchwałę, nie sprowadzać z Gdańska żadnych towarów aż do wyjaśnienia sprawy i załatwienia w międzyczasie do władz centralnych złożonych wniosków i memorjałów. Otóż w związku ze staraniami Izb Przemysłowo-Handlowych w Gdyni, Bydgoszczy i Poznaniu oraz interwencją Związku obrony kresów zachodnich Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, którego mocą zalecono Izbom Skarbowym stosowanie jak najdalej idących uwzględnień wobec firm, które w swoim czasie zostały ukarane za sprowadzanie towarów kontyngentowych z Gdańska przed dniem 1 stycznia 1931 r. Kary za ten okres będą stosowane tylko przy stwierdzeniu istotnie złej woli, przy-

czem Ministerstwo Skarbu będzie możliwie przychylnie traktować rekursy firm poszczególnych. Załatwienie pomyślne tej sprawy posiada szczególnie na Pomorzu duże znaczenie dla szeregu polskich firm, które często bez dostatecznej świadomości, iż stają w kolizji z obowiązującemi przepisami, znalazły się, naskutek poważnych kar, w sytuacji ciężkiej nieraz wprost grożącej uniemożliwieniem dalszej egzystencji.

Rozmaitości

Rozwiązanie słowackiego kartelu wytwórców torebek i hurtowników papieru. Jak donosi „Prager Tagebl.", firma „Vepa", kartel wytwórców torebek papierowych i hurtowników papieru z siedzibą w Silleinie, zwołuje nadzwyczajne walne zebranie celem rozwiązania i likwidacji. — Kartel założono dopiero wiosną roku bieżącego, a wskutek parcia konkurencji zewnętrznej, rozpadła się solidarność skartelizowanych firm i powstała nieunikniona konieczność zlikwidowania „Vepy". — Gdy kartele w innych krajach rozpadają się, u nas poczyna się je tworzyć, a świeżym dowodem akcja wdrożona dla skartelizowania wytwórców torebek papierowych. Czyż żywot przyszłego naszego kartelu będzie dłuższy niż „Vepy" — trudno przewidzieć.

Ulepszona metoda przetwórstwa papierówki. Fachowe niemieckie czasopisma donoszą, że dr. Wedekind, profesor przy wyższej szkole leśnictwa w Hanower-Münden dokonał doniosłego wynalazku na polu ulepszenia i potanienia produkcji papieru z zastosowaniem drzewa jako głównego surowca. Szczegółów, na czem wynalazek ten polega, prasa nie podaje, lecz zaznacza jedynie, że system Wedekinda, nie wymagający w dotychczasowych urządzeniach wytwórczych żadnych kosztowniejszych inwestycyj i reorganizacji, zezwala na wykorzystanie do produkcji wszelkich krajowych drzew jak buku, dębu, sosny, jodły itd., przyczem uzyskiwany drogą tańszą i uproszczoną produkt gotowy, jest rzekomo jakościowo lepszy. Już sam fakt uniezależnienia się tem samem niemieckiego przemysłu papierniczego od zagranicznych dostaw papierówki i półsurowca, posiada wielkie znaczenie.

O imporcie papieru i kartonu do Belgji. Pismo belgijskich producentów papieru pisze: W latach 1929, 1930 i 1931 przeciętny dowóz miesięczny papieru i kartonu do Belgji wynosił 5.890 tonn. Spadek konsumcji papieru i kartonu wynosi w Belgji obecnie około 20 proc. W przeciwieństwie do tego wykazują dane Urzędu Statystycznego powiększenie dowozu papieru i kartonu do Belgji. Tak np. importowano w miesiącu marcu 1932 r. 6.479 tonn, tj. 40 procent więcej niż zapotrzebowanie wynosi (20 proc. od 5.890 tonn = około 4.712 tonn). Bezrobocie w przemyśle papierniczym Belgji wynosi około 45 proc.

Stan włoskiego przemysłu papierniczego i graficznego. Genewski przemysł papierniczy poczyna optymistycznie spoglądać na najbliższą przyszłość, ponieważ polepszenie się sytuacji na rynku tamtejszym poczyna się utrwalać. W pewnej mierze objaw ten przypisuje się dokonanemu w roku 1930 zjednoczeniu przemysłu w „Consorzio Cartiere Liguri", który zahamował przedewszystkiem dalszy rozwój dzikiej konkurencji. Stan zatrudnienia w przemyśle papierniczym powolnie polepsza się przy ożywiającym się zbycie, a w ostatnich miesiącach wpływały zamówienia także z krajów pozaoceanicznych. Dążenia do odbudowy niskiego poziomu cen okazały się jednakże przedwczesne i bezcelowe. W daleko gorszem położeniu znajduje się włoski przemysł graficzny, bowiem stan zaturdnienia spada w dalszej mierze. Szczególnie północno-włoskie zakłady graficzne walczą z ogromnemi trudnościami, ponieważ krótko przed zapoczątkowaniem kryzysu zreorganizowały i zmodernizowały swoje urządzenia techniczne. Także w kołach przemysłowych tej dziedziny przeważa przekonanie, że obecny kryzys światowy osiągnął już punkt najwyższego napięcia i można mieć wreszcie uzasadnioną nadzieję na powolną poprawę stosunków.

Bezrobocie w papiernictwie w Anglji. Według najświeższych wiadomości, w przemyśle papierniczym zarówno działów wytwórczych jak przetwórczych, objętych było w czerwcu bezrobociem 10 do 12 procent ubezpieczonych robotników, gdy w równym czasie roku ubiegłego, znajdowało się bez pracy 11 do 13 procent. Stan bezrobocia w ogólnym angielskim przemyśle wynosi 22 procent ubezpieczonych robotników.

Dwie nowe fabryki papieru w Turcji. Śladem Rosji sowieckiej wypracowano w Turcji trzyletni plan rozbudowy produkcji i uprzemysłowienia kraju. Prezydent ministrów Izmat Pasza wyraził przekonanie, że współczesny ogólnoświatowy kryzys potrwa jeszcze najprawdopodobniej około trzech lat. Rząd w Angorze ma nadzieję, że w tym czasie zdoła Turcję uniezależnić od importu zarówno w zakresie dostawy wytwórców przemysłowych, jak produktów rolnych. Turcja dysponuje obecnie kredytem 8 miljonów dolarów ze strony Rosji oraz 300 miljonów lirów zapewnionych przez Włochy jako głównych dostawców. Do realizacji trzyletniego planu uprzemysłowienia Turcji, rząd w Angorze przystępuje z początkiem września roku bieżącego. Między innemi wybudowane będą dwie wielkie fabryki papieru, które urządzeniem, nastawieniem produkcji pod względem zróżnicowania oraz rozmiarami wytwórstwa, pokryją w zupełności zapotrzebowanie rynku tureckiego, zaspokajane obecnie importem.

Cegły z tektury celulozowej. W amerykańskim urzędzie dla badania materjałów przedłożono do oceny i analizy cegły papierowe, wykonane z tektury celulozowej, przeznaczone do tych samych celów, jak cegły palone z gliny. Górna powierzchnia cegieł papierowych jest wodoszczelna. Przeprowadzone badania na wchłonność i przepuszczalność wilgoci, nośność, wytrzymałość na uderzenia itd. wypadły dość pomyślnie. Czy istnieje możność zastosowania ich bez ograniczenia w budownictwie, ze sprawozdania odnośnego urzędu nie wynika.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.